

**Katarzyna Cedro-Abramczyk**

Kielce

**DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I NAUKOWA JULIANA OCHOROWICZA  
W OKRESIE POBYTU W WIŚLE  
(NA PODSTAWIE DZIENNIKÓW I RĘKOPISÓW J. O.)**

Julian Leopold Ochorowicz urodził się 23 lutego 1850 r. w Radzyminie w rodzinie inteligentkiej. Zarówno dziadkowie, jak i rodzice Ochorowicza byli pedagogami, tłumaczami i publicystami. Edukację rozpoczął w lubelskim gimnazjum, w którym poznał swego późniejszego oponenta Aleksandra Świętochowskiego oraz dożgonnego przyjaciela Aleksandra Głowackiego. W wieku 16 lat wstąpił na Wydział Filozoficzno-Historyczny, a następnie Matematyczny Szkoły Głównej. Już na pierwszym roku studiów dał się poznać jako błyskotliwy publicysta reprezentujący ideologię pozytywizmu warszawskiego. Po ukończonej nauce na carskim Uniwersytecie Warszawskim udał się do Lipska, gdzie uzyskał stopień doktora psychologii, stając się pierwszym Polakiem oraz jednym z pierwszych Europejczyków z tym tytułem. Pod koniec 1875 r. nawiązał współpracę z Uniwersytetem we Lwowie, gdzie uzyskał habilitację oraz objął bezpłatne stanowisko docenta prywatnego psychologii i filozofii przyrody na Wydziale Filozofii. Wśród jego zainteresowań dominowały wówczas psychologia, filozofia, publicystyka oraz wynalazczość techniczna, która stała się dla niego głównym źródłem utrzymania. W latach osiemdziesiątych Ochorowicz zamieszkał w Paryżu, gdzie pragnął kontynuować edukację w zakresie psychologii. Konieczność zarobkowania pchnęła go jeszcze mocniej w kierunku wynalazczości elektrotechnicznej, co zaowocowało wieloma patentami, wyróżnieniami, nagrodami i zaproszeniami do najbardziej prestiżowych towarzystw naukowych Europy oraz rozślawiło nazwisko Ochorowicza w międzynarodowym środowisku naukowym. Równolegle pracował on na polu psychologii i psychiatrii, otwierając prywatny gabinet, który niebawem stał się niezmiernie popularny wśród paryżan. W tym okresie psycholog skoncentrował się również na mediumizmie, któremu w przyszłości oddał palmę pierwszeństwa wśród licznych obiektów zainteresowania. Na ziemię polską powrócił w 1892 r., mając nadzieję na to, że również tu znajdzie podatny grunt dla rozpropagowywania mediumizmu, głosząc potrzebę zreformowania medycyny, wzbogacając ją o metody uważane za niekonwencjonalne. Wówczas po raz pierwszy

doszło do poważniejszych, trwających kilka lat, konfliktów między Ochorowiczem a polskim środowiskiem lekarskim. W 1898 r. rozwodem zakończyło się trwające 10 lat małżeństwo Ochorowicza z Marią Heleną Leszczyńską. U progu nowego wieku postanowił on zamieszkać w malowniczej Wiśle, w której pracował na polu społecznym i naukowym przez ponad 10 lat<sup>1</sup>.

Po raz pierwszy Julian Ochorowicz pojawił się w Wiśle jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XIX w., za sprawą Bogumiła Hoffa<sup>2</sup>, który pomógł mu w budowie willi w tej miejscowości<sup>3</sup>. Na stałe osiadł w Wiśle w 1901 r., rozpoczynając we współpracy z Bogdanem Hoffem<sup>4</sup> budowę will: „Maja”, „Placówka”, „Sokół” i „Ochorowiczówka”, w której sam zamieszkał<sup>5</sup>. Wiele jednak wskazuje na to, że panowie niebawem popadli w konflikt mający rozstrzygnięcie w sądzie<sup>6</sup>. Prawdopodobnie pomocy prawnej na drodze nabywania gruntów Ochorowiczowi udzieliła kancelaria niejakiego dr. Jana Opalskiego w 1902 r. Wystawiła ona dla niego rachunek opiewający na usługi w roku minionym, wyrażając nadzieję, że uda mu się sprowadzić do Wisły wiele rodzin<sup>7</sup>.

Istnieją przesłanki wskazujące na to, że Ochorowicz nie tylko sam projektował swoje wille<sup>8</sup> oraz wille budowane na zlecenie innych osób, ale także uczestniczył

<sup>1</sup> J. Krajewski, *Ochorowicz Julian Leopold*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Wrocław 1967, s. 499–504.

<sup>2</sup> Bogumił Hoff (1829–1894) – krajoznawca, etnograf amator, malarz, rysownik, „odkrywca” i propagator Wisły jako letniska; J. Golec, *Słownik Ziemi Cieszyńskiej*, t. 1, Cieszyn 1993, s. 127.

<sup>3</sup> W listach Bolesława Prusa znajduje się wzmianka o tym, że współnikiem Ochorowicza podczas pierwszych inwestycji w Wiśle był Bogumił Hoff, jest to jednak niemożliwe, zważywszy, że zmarł on w 1894 r. Można zatem przypuszczać, że jest tu mowa o jego synu – Bogdanie; B. Prus, *Listy*, Warszawa 1959, s. 291.

<sup>4</sup> Bogdan Hoff (1865–1932) – syn Bogumiła Hoffa, malarz, nauczyciel rysunków, działacz Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego; L. Brożek, *Hoff Bogdan*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Wrocław 1960–1961, s. 563.

<sup>5</sup> J. Krajewski, *Ochorowicz Julian*, s. 499–504.

<sup>6</sup> Trudno powiedzieć, co było przyczyną konfliktu, jednak z korespondencji i notatek Ochorowicza wynika, że na przełomie lat 1903/04 toczył się proces sądowy, którego rozstrzygnięciem było prawo Ochorowicza do zachowania prawa do placu, na którym stały trzy domy. Niebawem Ochorowicz sprzedał działkę wraz z nieruchomościami niejakiej pani Janinie Szatrowskiej za kwotę 10 000 koron. W korespondencji Ochorowicza pojawiła się również wzmianka o tym, że Hoff po przegranym procesie musiał zapłacić odszkodowanie, gdyż w przeciwnym razie na jego hotel nałożony byłby „areszt”. W 1904 r. Hoff złożył odwołanie od zbyt wygórowanych kosztów, jakie poniósł z tytułu orzeczenia sądowego, jednak nie wiadomo, jakie przyniosło ono efekty; Zakład Narodowy im. Ossolińskich (dalej: Z.N. im. Oss), Biblioteka Ossolineum (dalej: B. Oss), Rękopisy Ossolineum (dalej: Rsp. Oss), Bruliony listów Juliana Ochorowicza oraz różne z lat 1872/14, 13366/II, k. 351 i 508; tamże, Korespondencja Juliana Ochorowicza z lat 1866–1916, t. 3, listy od różnych osób, litery M–P, k. 25.

<sup>7</sup> Tamże, Korespondencja Juliana Ochorowicza z lat 1866–1916, t. 3, listy od różnych osób, litery M–P, k. 175.

<sup>8</sup> Wśród dzienników i notatek Ochorowicza pojawiły się szkice domów oraz poszczególnych pomieszczeń wraz z detalami wykończeniowymi oraz opisem dobranych materiałów i pomiarami; tamże, Dzienniki i notatki Juliana Ochorowicza, 13357/ I i II, z. 70, k. 70, 81, 87, 109; z. 72, k. 10 i 11.

w ich budowie, co skończyło się wypadkiem. Podczas budowy na początku 1904 r. jednej z will spadł on z rusztowania ustawionego na wysokości trzeciego piętra, skutkiem czego, jak sam wspominał, doznał zmiążdżenia ramienia i palca prawej ręki oraz uszkodzenia kolana i biodra lewej nogi (kość udowa pękła wzdłuż). Doniesienia na temat jego zdrowia dotarły niebawem do prasy warszawskiej, poinformowanej przez przebywającego w Wiśle kuracjusza. Ochorowicz był jednak oburzony nieprawdziwością doniesień prasowych, według których kilka miesięcy po wypadku stan jego zdrowia nie przedstawiał się obiecująco, a ponadto nie dopuszczał do siebie pomocy lekarskiej. Konsekwencją artykułów umieszczonych m.in. w „Gońcu Wieczornym” i „Przeglądzie Tygodniowym” były listy Ochorowicza zawierające obszernie sprostowania. Wyjaśnił wówczas, że osoba informująca prasę przejaśkrawiła sytuację, gdyż złamania goją się prawidłowo, dzięki czemu udało mu się wstać z łóżka i stawiać pierwsze kroki za pomocą laski, a nie kul – jak podawano. Wprawdzie poprosił o interwencję lekarza, który przybył tuż po wypadku, jednak po stwierdzeniu obrażeń i nastawieniu kości nie widział potrzeby korzystania z dalszej pomocy lekarskiej i sam opracował metodę leczenia opartą na, jak sam to określił, metodach naturalnych<sup>9</sup>. Choć skutki feralnego wypadku odczuwał jeszcze przez kilka lat, o czym wielokrotnie wspominał w korespondencji i notatkach, jednak po kilku latach udało mu się powrócić do sprawności. Grupa budowniczych, którzy dokańczali dom podczas rekonwalescencji Ochorowicza, sądziła, że po tak poważnych obrażeniach nie uda mu się nigdy wyleczyć. Tym większe było ich zdumienie i podziw, gdy po kilku miesiącach od wypadku ujrzeli go spacerującego wokół domu<sup>10</sup>.

Nie był to jedyny przypadek, w którym Ochorowicz podczas poważniejszego niedomagania leczył się samodzielnie. Po raz pierwszy zdarzyło się to w 1901 r., gdy stwierdził u siebie zapalenie osierdzia, trudno jednak dociec, na ile była to trafna diagnoza. Niezwykle przejęty niedyspozycją przyjaciela był Aleksander Głowacki, który w liście datowanym na Wigilię 1901 r. pisał: „Co Ty tam robisz, biedaku, na tej Syberii? Dziś Wigilia, każdy garnie się do swoich, a Ty o dziesiątki mil odsunąłeś się od Warszawy, gdzie, cokolwiek byś mówił, masz życzliwych i rodzinę”<sup>11</sup>. Komplikacje zdrowotne uniemożliwiły Ochorowiczowi wykończenie w zaplanowanym terminie domu, przy którego budowie miał wypadek. W korespondencji datowanej na listopad 1904 r. ubolewał nad tym, że budowa przeciąga się aż trzy lata. Przypisywał to nie tylko tragicznemu wypadkowi, ale także trudnościom na drodze listownego komunikowania się ze zleceniodawczynią. Prosił ją, aby do niego przyjechała lub, jeśli to niemożliwe, przysłała zaufaną osobę w celu omówienia szczegółowego kosztorysu i rozwiązań technicznych. Motywował to tym, że w dalszym ciągu przemieszczanie sprawia mu problem<sup>12</sup>. Niezależnie od stanu zdrowia nadal uczestniczył

<sup>9</sup> Tamże, Bruliony listów Juliana Ochorowicza oraz różne z lat 1872/14, 13366/II, k. 177–185.

<sup>10</sup> J. Wantuła, *Moje wspomnienia o Ochorowiczu*, w: *Książka i ludzie*, Kraków 1956, s. 233.

<sup>11</sup> B. Prus, *Listy*, s. 297–298.

<sup>12</sup> Z.N. im. Oss, B. Oss, Rsp. Oss, Bruliony listów Juliana Ochorowicza oraz różne z lat 1872/14, 13366/II, k. 245–264.

w budowie swoich will, wydając dokładne dyspozycje budowniczym, dotyczące najdrobniejszych detali wznoszonych budowli. W jednym z listów napisanym w 1907 r. z Paryża korespondencyjnie nadzorował budowę willi. Można odnieść wrażenie, że w relacjach z ekipą budowlaną bywał dość obcesowy. Wprawdzie zwracał się do zwierzchnika wykonawców: „kochany Kuczero!”, jednak dość protekcyjnie zaznaczał, że nie życzy sobie zimna ani wilgoci, bo „urwie głowy”, dodając, że gotów jest pokryć dodatkowe koszty, ale „ma być prędko, sucho i ciepło”<sup>13</sup>.

Do licznych prac budowlanych, jakie organizował w trakcie pobytu w Wiśle, Ochorowicz zatrudniał okolicznych chłopów, którzy decydowali się na intensywną pracę w trudnych warunkach. Za zmagania ze śniegiem, wiatrem i „grabiejącymi rękami” wypłacał wyższe stawki, co uważał za sposób pozyskania pracowników, którzy mogli u niego zarobić więcej niż gdziekolwiek indziej<sup>14</sup>. Interesujące jest również to, że w przygotowanym przez niego zestawieniu kosztów widnieje pozycja dotycząca ubezpieczenia dla robotników na czas prac<sup>15</sup>. Przeglądając szczegółowy kosztorys oraz uzasadnienie poszczególnych rozwiązań, nasuwa się wniosek, że Ochorowicz dobrze się czuł w zagadnieniach budowlanych. Poszukiwał nowinek na ten temat, na co dowodem mogą być gromadzone przez niego wycinki prasowe, notatki, obliczenia oraz rysunki techniczne i szkice.

W ciągu kilku lat od osiedlenia się Ochorowicza w Wiśle, ta malownicza miejscowość zaczęła być coraz bardziej popularna wśród mieszkańców Warszawy. Nie dziwi zatem, iż proszono go o pomoc w nabywaniu gruntów w Wiśle lub wynajmowaniu domów. Jeden z warszawskich inżynierów, niejaki Siennicki, zwrócił się do niego z prośbą o pośrednictwo w kupnie działki w marcu 1905 r.<sup>16</sup> Istotnie, za sprawą Ochorowicza do Wisły zawitało kilku przedstawicieli polskiej elity intelektualnej Warszawy: artystów, pisarzy i dziennikarzy. Jednym ze stałych bywalców był Głowacki, który wprawdzie nie przepadał za górskim klimatem, mimo to często odwiedzał w Wiśle swego przyjaciela z żoną i adoptowanym synem. Podczas jednej z wizyt, latem 1904 r., Głowacki zamieszkał w nowo wybudowanej drewnianej willi. Dla upamiętnienia pobytu znakomitego przyjaciela Ochorowicz nazwał ją „Placówką”, nawiązując do tytułu jednej z jego powieści<sup>17</sup>. Kolejnym znamienitym gościem willi Ochorowicza był Władysław Reymont, który o Wiśle wypowiadał się w następujący sposób: „Jest u źródeł Wisły olbrzymia, prześliczna wieś, wchodząca od niedawna w modę. Mam dużo roboty, więc posiedzę tu z miesiąc, bo jest tu ładnie i zupełna cisza”<sup>18</sup>.

Reymont przebywał w Wiśle w październiku 1901 r., a natłok zajęć, o którym mowa w powyższym fragmencie, dotyczył pracy nad powieścią *Chłopi*. Interesujące

<sup>13</sup> Tamże, k. 134.

<sup>14</sup> Tamże, k. 509.

<sup>15</sup> Tamże, k. 249–263.

<sup>16</sup> Tamże, Korespondencja Juliana Ochorowicza z lat 1866–1916, t. 4, listy od różnych osób, litery B–Ś, 13361/II, k. 406–407.

<sup>17</sup> B. Prus, *Listy*, s. 297–298.

<sup>18</sup> W. Reymont, *Listy do rodziny*, Warszawa 1975, s. 148.

jest to, że Ochorowicz miał pewien udział w tworzeniu tego dzieła. Otóż Reymont wręczył mu obszerny manuskrypt dotyczący życia chłopów i poprosił o opinię na ten temat. Ochorowicz oświadczył, że jest to doskonały materiał do napisania obszernej powieści. Poradził pisarzowi, by badany temat zgłębić i poszerzyć na kilka cykli powieści<sup>19</sup>. Reymont na zaproszenie Ochorowicza przedłużył swój pobyt w Wiśle do końca roku, gdy już pierwsze części *Chłopów* były gotowe do druku. W tym okresie pracował również nad drobniejszymi dziełami, m.in. nowelą *Przed świtem*<sup>20</sup>.

Podczas pobytu na Śląsku Cieszyńskim Julian Ochorowicz brał udział w życiu społecznym mieszkańców, przynależąc do polskich towarzystw w Wiśle. Wspierał działanie Macierzy Szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie, ofiarowując 260 koron na działalność organizacji, co rozpatrywane było jako świadectwo solidarności z walką przeciw „nawale germanizacji”<sup>21</sup>. Ponadto przekazał około 600 książek na rzecz Macierzy Szkolnej, jednak konieczność podejmowania działań w celu zarobkowania była dla niego tak absorbująca, że uniemożliwiła mu czynne uczestnictwo w lokalnych organizacjach społecznych, w takim stopniu jakby tego pragnął<sup>22</sup>. Niemniej jednak w miarę możliwości starał się angażować w lokalne inicjatywy społeczne, czego wyrazem był np. udział w wiecu zorganizowanym w listopadzie 1904 r. Ustanowiono wówczas składkę pieniężną, egzekwowaną od posiadaczy will, stanowiącą fundament planowanego Towarzystwa Przyjaciół Wisły. Ochorowicz wziął na siebie obowiązek zebrania składki, sam zaś, podobnie jak inni działkowcy, ofiarował na ten cel 5 koron. Rozpropagowywał również tę idee wśród znajomych, czego wyrazem był list do znajomej z okolic Wisły z pytaniem, czy byłaby gotowa wesprzeć finansowo ten cel<sup>23</sup>.

Okres pobytu na Śląsku Cieszyńskim był dla Ochorowicza czasem, w którym zajmowały go również zagadnienia polityki i to nie tylko na szczeblu lokalnym, ale głównie w kontekście ogólnonarodowym. Wśród jego notatek pochodzących z początku XX w. odnaleźć można interesujące zapiski mówiące o tym, że wśród intelektualistów warszawskich zapanowała moda na organizowanie się w stowarzyszenia, gdzie dodał z przekąsem, że skoro każdy szanujący się obywatel powinien się zrekrutować do jakiegoś stowarzyszenia to i on – „kolonista z pod źródeł Wisły”, powinien nakreślić swoje polityczne credo<sup>24</sup>. Wprawdzie trudno stwierdzić, do jakich konstatacji doprowadziły go te rozważania, jednak na podstawie wycinków

<sup>19</sup> J. Wantuła, *Moje wspomnienia o Ochorowiczu*, s. 231.

<sup>20</sup> W. Reymont, *Listy do rodziny*, s. 258, 234.

<sup>21</sup> Ochorowicz przesłał darowiznę na rzecz Macierzy Szkolnej 23 lipca 1906 r., a instytucja polecała się jego pamięci, wyrażając chęć przyjmowania kolejnych darowizn; Z.N. im. Oss, B. Oss, Rsp. Oss, Korespondencja Juliana Ochorowicza z lat 1866–1916, t. 3, listy od różnych osób, litery T–Ż, k. 13.

<sup>22</sup> J. Wantuła, *Moje wspomnienia o Ochorowiczu*, s. 233.

<sup>23</sup> Z.N. im. Oss, B. Oss, Rsp. Oss, Bruliony listów Juliana Ochorowicza oraz różne z lat 1872/14, 13366/II, k. 249–263.

<sup>24</sup> Tamże, k. 369.

z gazet, które gromadził, można w jakimś stopniu nakreślić jego zainteresowania społeczno-polityczne. Wśród jego notatek i dokumentów odnaleźć można broszurę informacyjną Polskiego Stronnictwa Narodowego na Śląsku wraz z programem stowarzyszenia. Podczas przeglądania wycinków prasowych gromadzonych przez Ochorowicza, nasuwa się wniosek, że interesowała go sytuacja Polaków w poszczególnych zaborach. Dowodem na to jest artykuł pt. *List otwarty od kobiet polskich do kobiet niemieckich*, w którym grono Polek z Elizą Orzeszkową na czele zwracało się do sumienia Niemek, aby jako matki, żony i siostry powstrzymały swych bliskich przed krzywdzeniem Polaków. Podobną wymowę miał artykuł *Polacy a centrum*, w którym dyskutowano nad swobodnym używaniem języka polskiego w sejmie pruskim. Z kolei artykuł *Polnischewirtschaft* poruszał wątek niemieckiego wędrownego teatru wystawiającego operetkę szykanującą Polaków. Wśród wycinków znajdują się również artykuły mówiące o tzw. sprawie polskiej ukazujące się w prasie zagranicznej, szczególnie francuskiej<sup>25</sup>.

Pobyt w odległej od centrów polskiej kultury Wiśle wprawdzie ograniczył kontakty Ochorowicza ze środowiskiem naukowym, jednak nie wyeliminował ich zupełnie. Okazją do przypomnienia o sobie był konkurs ogłoszony przez „Przegląd Filozoficzny” w 1905 r. Tematem przewodnim zmagania miała być rozprawa „o metodzie w etyce”. Dodatkowym czynnikiem skłaniającym Ochorowicza do konfrontacji z polskimi naukowcami była nagroda opiewająca na kwotę 500 rubli. Obawiał się on jednak niechęci sędziów, wśród których znalazł się m.in. Henryk Struve. Przed wieloma laty krytycznie odniósł się on do pracy, jaką Ochorowicz napisał na konkurs ogłoszony przez Szkołę Główną. Ten postanowił więc uciec się do pewnego fortelu polegającego na tym, że na początku pracy umieścił cytaty z Kanta, którego był gorącym przeciwnikiem, co przed laty ściągnęło na niego krytykę. Rozprawę zaś napisał na rzadko spotykanej na ziemiach polskich amerykańskiej maszynie do pisania, opatrując tekst tytułem „O metodzie w etyce”. Ponadto wysłał ją z Krakowa, a nie Wisły, co skłoniło sędziów do przekonania, iż niniejsza praca wyszła spod pióra jednego z krakowskich studentów, a zbieżność nazwisk jest przypadkowa. Jurorzy byli zatem ogromnie zdziwieni, wręczając nagrodę za pierwsze miejsce Ochorowiczowi, którego znali od lat i z którym mieli bardzo napięte stosunki. Szczęśliwy zwycięzca skwitował tę sytuację słowami: „W ten sposób zbliżyłem się znów do naszych kół filozoficznych i pierwsze lody, b. twarde lody – zostały przełamane”<sup>26</sup>. Twierdził również, że biorąc udział w licznych konkursach międzynarodowych, o nawet najbardziej prestiżowym charakterze, nigdy nie musiał się uciekać do podobnych forteli, co według niego świadczyło o tym, że polskie środowisko naukowe było do niego uprzedzone<sup>27</sup>. Warto jednak zauważyć, że w jakimś stopniu wrażenie Ochorowicza w związku z owym „przełamaniem lodów” nie było mylne, gdyż zaowocowało

<sup>25</sup> Tamże, Dzienniki i notatki Juliana Ochorowicza, z. 72, k. 17, 33, 57, 77, 327.

<sup>26</sup> J. Ochorowicz, *Psychologia – pedagogika – etyka: przyczynki do usiłowań naszego odrodzenia narodowego*, Warszawa 1917, s. 818.

<sup>27</sup> Tamże, s. 13.

współpracą z organizatorami w następnym konkursie. W listopadzie 1906 r. organizator zmagania – Władysław Weryha, nie tylko podziękował mu za udział w pierwszej edycji konkursu, ale także zaprosił do udziału w następnym, oscylującym wokół zagadnienia wpływu pozytywizmu na naukę. Ponadto prosił Ochorowicza o wyrażenie opinii na temat obranej tematyki badawczej będącej motywem przewodnim konkursu. Wśród zaproponowanych zagadnień znalazł się „rozwój logiki indukcyjnej w XIX w.,” „prawo asocjacji”, „filozofia Libelta”<sup>28</sup>. Można zatem stwierdzić, że wspomniany konkurs przypominał sylwetkę Ochorowicza polskiemu środowisku naukowemu. W 1907 r. Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet kilkakrotnie prosiło go o wygłoszenie odczytu o dowolnej tematyce i z korespondencji wynika, że Ochorowicz zobowiązał się do przygotowania referatu na posiedzenie jesienne<sup>29</sup>.

W czasie pobytu w Wiśle podjął on badania nad genezą pierwiastków, czego efektem była książka *Układ genetyczny pierwiastków*, która w odczuciu jej autora była pierwszą tego typu pracą, mającą wprawdzie podstawy teoretyczne, ale oparte na realnych obserwacjach. Rozważania swe Ochorowicz przedstawił na XI Zjeździe Przyrodników i Lekarzy Polskich, który odbył się 18 lipca 1911 r. w Krakowie<sup>30</sup>. Wśród recenzji prasowych pojawiły się wówczas entuzjastyczne słowa mówiące, że pozycja ta zwróci uwagę nie tylko polskich badaczy, ale również naukowców zagranicznych<sup>31</sup>. Mimo dość pozytywnego odbioru społecznego, XI Zjazd Przyrodników i Lekarzy Polskich dla Ochorowicza pozostawił po sobie gorzki smak. Liczył on bowiem na to, że uda mu się wywołać ożywioną dyskusję, tymczasem wystąpienie przyjęto milczeniem, co było dla niego bolesnym ciosem<sup>32</sup>.

Na przestrzeni lat 1900–1914 w paryskich „*Annales des Science Psychiques*” kolejno ukazywały się jego artykuły dotyczące mediumizmu, których już nawet nie próbował publikować na ziemiach polskich po fali niechęci, jaką wywołały jego starcia ze środowiskiem lekarskim. Tymczasem Francuski Komitet Fotografii Transcendentalnej przyznał mu nagrodę w wysokości 1000 franków za eksperymenty na polu fotografii i mediumizmu<sup>33</sup>.

Niewątpliwie w okresie pobytu Ochorowicza na Śląsku Cieszyńskim jego zainteresowania zdominowane były przez mediumizm. Na ziemiach polskich zagadnienia te kojarzyły się pejoratywnie, natomiast w Europie Zachodniej rozpatrywano je

<sup>28</sup> Z.N. im. Oss, B. Oss, Rsp. Oss, Korespondencja Juliana Ochorowicza z lat 1866–1916, t. 3, listy od różnych osób, litery T–Ż, k. 143–145.

<sup>29</sup> Tamże, k. 259.

<sup>30</sup> J. Ochorowicz, *Układ genetyczny pierwiastków*, Cieszyn–Warszawa 1911, s. 1–4.

<sup>31</sup> Tego typu wnioski wysunął „*Kurier Warszawski*” w numerze z 14 września 1911 r., którego wycinki znajdują się w notatkach Ochorowicza; Z.N. im. Oss, B. Oss, Rsp. Oss, *Dzienniki i notatki Juliana Ochorowicza*, z. 95, k. 308.

<sup>32</sup> J. Ochorowicz, *Zjawiska mediumiczne*, Warszawa 1913, s. 48.

<sup>33</sup> J. Krajewski, *Julian Ochorowicz w Historycznej Panoramicie Warszawy*, „*Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*” 1994, nr 1, s. 14–15.

w ściśle naukowych kategoriach. Doceniano tam również Ochorowicza jako wybitnego badacza tego typu zjawisk, w związku z czym Brytyjskie Towarzystwo Psychologiczne zaliczyło go do grona honorowych członków. W 1900 r. wziął on udział w międzynarodowym zjeździe psychologów w Paryżu, na którym z jego inicjatywy uchwalono zorganizowanie Międzynarodowego Instytutu Badań Psychologicznych, a następnie uczestniczył w tworzeniu tej placówki<sup>34</sup>. Momentem przełomowym, który ukierunkował działania Ochorowicza na płaszczyźnie mediumizmu, było spotkanie ze Stanisławą Tomczykówną, która na skutek silnych przeżyć (aresztowania) zaczęła przejawiać zdolności mediumiczne. Początkowo organizował z jej udziałem eksperymenty mediumiczne w Warszawie, przyciągając rzesze zainteresowanych. Warszawiakom szczególnie zapadło w pamięć posiedzenie zorganizowane w mieszkaniu Władysława Smoleńskiego przy ulicy Hożej. Początkowo seans nie różnił się od innych, medium zapadało w trans, jednak po chwili zaczęło przemawiać głosem ducha, który przedstawił się jako Wojtek – warszawski, nieokrzesany chłopak. Po pewnym czasie z palców dziewczyny rozbłyły promienie, które Ochorowicz nazwał „promieniami sztywnymi”. Po zakończeniu seansu wycieńczone medium udało się do domu, pozostawiając dyskutujących zgromadzonych<sup>35</sup>. Warto pamiętać o tym, że Ochorowicz zabiegał o to, aby nadać badaniom nad mediumizmem ściśle naukowy charakter, celowo więc używał określenia mediumizm, aby pojęcie to oddzielić od spirytyzmu, któremu był głęboko przeciwny. Wyrazu mediumizm używał zatem do oznaczenia zjawisk związanych z medium. Ponadto twierdził, że pojawianie się stukotów, dźwięków czy nawet lewitacja przedmiotów nie mają jakiegось tajemniczego pochodzenia, ale są efektem oddziaływania osoby posiadającej odpowiednie predyspozycje. W podobny sposób tłumaczył występowanie duchów, które według niego były skumulowaną energią, jaką wydzielało medium<sup>36</sup>.

Po serii doświadczeń, w październiku 1909 r. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zorganizowano seans z dużą liczbą widzów, któremu nadano ściśle naukowy charakter. Medium zostało szczegółowo zbadane przed i po seansie, a następnie Ochorowicz wprowadził je w stan hipnozy. Po kilku minutach przeszło ono w stan transu i zaczęło oddziaływać na dzwonek, który się unosił. Zdarzenie to zostało zarejestrowane przez profesjonalnych fotografów<sup>37</sup>. Wydarzenie to odbiło się głośnym echem nie tylko w polskim, ale i w europejskim środowisku naukowym. Relacje i sprawozdania z posiedzenia wielokrotnie pojawiały się w prasie i to nie tylko w periodykach o charakterze informacyjnym, lecz przede wszystkim w czasopiśmie naukowych. Przy okazji udanego eksperymentu Ochorowicza ciepłe słowa spływały również w kierunku Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, o którego raporcie pisano,

<sup>34</sup> J. Krajewski, *Ochorowicz Julian*, s. 499–504.

<sup>35</sup> K. Beylin, *Warszawy dni powszednie 1800–1914*, Warszawa 1985, s. 381–392.

<sup>36</sup> A. Cygielstreich, *Julian Ochorowicz jako psycholog*, „Przegląd Filozoficzny” 1917, z. 2–4, s. 106–119.

<sup>37</sup> J. Ochorowicz, *Zjawiska mediumiczne*, s. 11–12.

że: „może służyć za wzór dla tego typu sprawozdań”<sup>38</sup>. Po udanym eksperymencie Ochorowicz zaprosił Stanisławę Tomczykównę do Wisły, gdzie współpracowali przez kilka lat, a tymczasem artykuły prasowe zalewały odbiorców doniesieniami ze świata mediumizmu.

Wiele wskazuje na to, że począwszy od 1909 r. nazwisko Ochorowicza znów powróciło na nagłówki prasowe, co było konsekwencją wzmożonego zainteresowania społecznego jego działalnością na płaszczyźnie mediumizmu<sup>39</sup> i to niezależnie od tego, że na stałe zamieszkiwał odległą Wisłę. W listopadzie 1909 r. komisja wydelegowana przez Towarzystwo Miłośników Fotografii oraz jeszcze jedna złożona z przyrodników sprawdzała autentyczność fotografii zrobionych przez Ochorowicza<sup>40</sup>. Pod koniec 1909 r. w niemieckim miesięczniku „Psychologische Studien” ukazało się obszernie sprawozdanie z ostatnich badań mediumicznych prowadzonych przez Polaka. Z kolei opublikowana w tym samym czasie książka prof. Cezara Lombrosa (*Ricerche sui fenomen i putici et spiritici*) również uwzględniła dorobek naukowy polskiego psychologa, a ponadto na kartach książki znalazło się podziękowanie za pomoc w pracy skierowane do J. Ochorowicza. Wspominało o tym również angielskie „Annales for Psychical Science” w artykule *A New Mediumistic Phenomenon*<sup>41</sup>. Na początku 1910 r. w lipskim magazynie „Psychologische Studien” zamieszczono obszerny artykuł poświęcony ostatnim latom pracy Ochorowicza nad mediumizmem, będący przekładem z języka francuskiego. Wyniki jego badań opublikowano również w jednym z wydań pisma „Neue Phänomene” w artykule *Zentralblatt für okkultismus*<sup>42</sup>.

Na fali popularności Ochorowicz wygłosił wykład w lokalu Związku Nauczycielskiego 3 lutego 1910 r., a przedmiotem jego rozważań był „Mediumizm a nauki przyrodnicze”. W obszernym wstępie poruszył kwestie mówiące o tym, jakie, jego zdaniem, powinno być stanowisko przyrodników wobec nowych faktów. Krytykował postawę naukowców, którzy przyjmowali za niemożliwe wszystkie kwestie, których nie rozumieli. Następnie objaśnił, czym w jego odczuciu są objawy mediumiczne – zjawiska, w których ogniskiem jest medium, ale uczestniczą w nich wszystkie osoby umiejscowione w kręgu. Na prośbę zgromadzonych wyjaśnił, czym są objawy mediumiczne, klasyfikując wśród nich m.in.: ruch przedmiotów, pojawianie się światła, materializacja (np. pojawienie się ręki). Wspominał wówczas również o nowo odkrytym promieniowaniu sztywnym i promieniowaniu Xx. Wśród

<sup>38</sup> Z.N. im. Oss, B. Oss, Rsp. Oss, Dzienniki i notatki Juliana Ochorowicza, z. 88, k. 97, 127.

<sup>39</sup> O popularności zagadnień związanych z mediumizmem oraz popularności Ochorowicza w związku z przeprowadzanymi eksperymentami donosił petersburski „Kraj” jeszcze w 1893 r. Zainteresowanie społeczeństwa polskiego tego typu problematyką potwierdzili licznie zgromadzeni na odczytach poświęconych mediumizmowi w 1912 r.; *Kronika Warszawska, doktor Ochorowicz i lekarze*, „Kraj” 1893, nr 12, s. 20; Z. M-ski, *J. Ochorowicz*, „Dziennik Kijowski” 1912, nr 28, s. 1.

<sup>40</sup> Z.N. im. Oss, B. Oss, Rsp. Oss, Dzienniki i notatki Juliana Ochorowicza, z. 88, z. 86, k. 33.

<sup>41</sup> Tamże, k. 40, 43; z. 87, k. 51.

<sup>42</sup> Tamże, k. 63.

zebranych nie zabrakło słów krytyki, jednak Ochorowiczowi udało się z nich wybrnąć. Swoje batalie z polskim środowiskiem naukowym porównywał do braku zrozumienia, z jakim borykali się Galileusz, Kopernik i Darwin, gdy po raz pierwszy prezentowali swe pionierskie odkrycia. Dodał również, że zdawał sobie sprawę, dlaczego tak trudno było przyjąć tak szczególny rodzaj zagadnień, jakim były zjawiska mediumiczne, skoro znacznie prostsze wynalazki początkowo spotykały się z negacją naukowców, mimo iż po czasie ugruntowały swoją pozycję. Dywagacje na ten temat podsumował następującymi słowami: „Badania są trudne i z pozoru śmieszne jak niemi były początki galwanizmu i magnetyzmu zwierzęcego, ale doniosłość nowych prawd wcześniej czy później nagrodzi trudy poniesione”. Wystąpienie zostało nagrodzone rzeszistymi brawami<sup>43</sup>.

Kolejnym wystąpieniem Ochorowicza, do którego przygotowywał się w Wiśle, był referat wygłoszony na posiedzeniu Towarzystwa Psychologicznego pt. „O znaczeniu mediumizmu dla psychologii”. Warszawska prasa określiła wystąpienie jako wypowiedziane z dużą znajomością tematu oraz bardzo interesujące dla zgromadzonych. Prelegent zaś podkreślał, że dotychczas nikt nie ujmował problemu relacji między mediumizmem a psychologią w taki sposób, jak on. Przywołał kilka nazwisk naukowców, którzy również zajmowali się tą tematyką, wspominając o fizykach, chemikach, lekarzach, wśród których znaleźli się m.in. wspomniany wcześniej prof. Lombroso oraz noblista prof. Charles Richet, z którym Ochorowicz współpracował od kilku lat. Następnie przeszedł do rozważań nad zakresem czynności psychicznych – bezwładnych w stosunku do świadomych, sprawą rozszerzenia teorii skojarzeń, tworzeniem uosobień spirytystycznych i kwestią życia po śmierci<sup>44</sup>.

Do serii wystąpień publicznych dołączył odczyt w sali filharmonii w Warszawie poświęcony „zjawiskom mediumicznym” w lutym 1910 r. Tematem przewodnim spotkania była walka ludzkości ze wszystkimi nowymi prawdami i uprzedzeniami, a w dalszej kolejności promienie Roentgena, fluorescencja ciała ludzkiego, promienie X<sub>x</sub> oraz tzw. fotografia myśli. Na wypełnionej po brzegi sali nie zabrakło osób, które nie zgadzały się z głoszonymi przez Ochorowicza teoriami naukowymi i wywodziły się głównie z grona lekarzy. Ciekawostką stanowi fakt, iż całkowity dochód ze spotkania został przeznaczony na Instytut Higieny Dziecięcej<sup>45</sup>.

Niezależnie od wątpliwości polskich naukowców względem poglądów Ochorowicza, francuskie środowisko naukowe w dalszym ciągu przejawiało zainteresowanie nowinkami, jakie wychodziły spod jego pióra. Dowodem na to jest m.in. posiedzenie paryskiego Towarzystwa Psychologicznego, które odbyło się 19 marca 1910 r. Zgromadzenie poświęcone było głównie fenomenowi fotografii Ochorowicza, które dotarły do Paryża za sprawą warszawskiego Towarzystwa Miłośników Fotografii. Zapowiedziano również prezentację przeźroczy z jego doświadczeń mediumicznych

<sup>43</sup> Tamże, k. 111, 133–135, 163.

<sup>44</sup> Tamże, k. 115.

<sup>45</sup> Tamże, z. 88, k. 90–91, 97.

oraz odczyt będący przekładem sprawozdania komisji Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Z kolei w styczniowym wydaniu miesięcznika „Annales des Sciences Psychiques” zamieszczono artykuł pt. *Sprawa mediumizmu na zjeździe polskich neurologów, psychiatrów i psychologów*, w którym również podano sprawozdanie komisji fotograficznej. W lutowym numerze „Annales” również poświęcono sporo miejsca Ochorowiczowi w artykule pt. *Raport komisji przyrodników o doświadczeniach mediumicznych dr Juliana Ochorowicza z panią Stanisławą Tomczykówną w pracowni fizycznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie*. Intrygujące jest to, że owo wystąpienie Ochorowicza na I Zjeździe Polskich Neurologów, Psychiatrów i Psychologów we Lwowie było dla niego wielką porażką. Nie tylko nie udało mu się wywołać żadnej dyskusji w związku z zaprezentowanymi nowinkami w zakresie promieni, ale nawet złożono wniosek o zaniechanie jego wystąpienia<sup>46</sup>.

Zagadnieniami mediumicznymi zainteresowane były również inne periodyki europejskie: pismo „Dictionnaire de Physiologie” zaprezentowało obszerne studium działalności Juliana Ochorowicza pt. *Hipnotyzm i mediumizm*, który był tłumaczony na język niemiecki, co znalazło odzwierciedlenie w pismach „Psychische Studien”, „Ubersinnliche Welt”, „Zentralblatt für okkultismus”. Ponad pięciusetstronicowe wydanie szwajcarskiego czasopisma naukowego „Coenobium” powierzyło mu autorstwo jednego z rozdziałów, który postanowił poświęcić pierwotnemu znaczeniu mediumizmu dla nauki<sup>47</sup>. Z paryskiego pierwowzoru skorzystało także hiszpańskie „Revista Internacional do Espiritualismo Científico”, gdzie podano portret Ochorowicza i opis jego działalności. Do wątku warszawskich eksperymentów powróciło także turyńskie „La Stampa” w przekładzie z prasy francuskiej w artykule pt. *Polskie medium wobec dwu komisji naukowych w Warszawie*<sup>48</sup>.

Marzec 1910 r. przyniósł Ochorowiczowi kolejne publiczne wystąpienie, które poświęcił głównie zagadnieniu „nowych promieni” oraz charakterystycznym własnościom nowego czynnika wiedzy, jakim było medium. Na wstępie odczytu nakreślił historię dotychczasowych odkryć w tym zakresie, wspominając o faklach Herza, promieniach Roentgena i Crookesa, ciałach radioaktywnych odkrytych przez małżeństwo Curie. Wyniki swoich badań poparł licznymi przeźroczeniami z fotografii wykonanych podczas badań mediumicznych, prezentujących różne rodzaje promieni. Najbardziej istotnym elementem odczytu była demonstracja dwóch rodzajów promieni (promienie sztywne i promienie Xx), odkrytych przez Ochorowicza, uważanych wówczas za rewolucyjne<sup>49</sup>.

Mimo podróży, w opisywanym okresie Julian Ochorowicz większość czasu spędzał w Wiśle, gdzie miał swoją pracownię, w której prowadził intensywne badania nad mediumizmem we współpracy ze Stanisławą Tomczykówną. Szczegółowe bada-

---

<sup>46</sup> R. Stachowski, *Przedmowa*, w: *Pierwsze zasady psychologii i inne prace*, Warszawa 1996, s. 21–32.

<sup>47</sup> Tamże, k. 97.

<sup>48</sup> *Z dziedziny mediumizmu*, „Kurier Warszawski” 1910, nr 85, s. 7.

<sup>49</sup> Z.N. im. Oss, B. Oss, Rsp. Oss, *Dzienniki i notatki Juliana Ochorowicza*, z. 88, k. 127.

nia medium wykazały złożoność jej osobowości, która podczas seansów przybierała dwie niezależne od siebie postaci. Polegało to na tym, że w stanie normalnym funkcjonowała jako dorosła Stanisława, natomiast pod wpływem hipnozy przeistaczała się w dziewczynkę nazwaną „małą Stasią”. Według Ochorowicza ta mała postać była personifikacją dziecięcych wspomnień kobiety ukrytych w podświadomości. Sytuacja mogłaby się wydawać zupełnie nieprawdopodobna, gdyby nie istnienie fotografii dokumentujących pojawianie się podczas seansów postaci małej dziewczynki. Wykonano je podczas jednego z seansów, który odbył się na zaproszenie prof. Richeta w Paryżu. Zdjęcie było wielokrotnie badane przez specjalistów w dziedzinie fotografii w celu wykluczenia mistyfikacji. Sławna fotografia odwiedzała kolejno następne kraje, stanowiąc dowód na istnienie zjawisk paranormalnych. Warto dodać, że po każdym seansie Tomczykówna była niezwykle wycieńczona, co przyplącała kilkudniową chorobą objawiającą się bólami głowy, osłabieniem lub nawet atakami nerwowymi<sup>50</sup>.

W styczniu 1912 r. Ochorowicz odbył podróż, podczas której występował z serią wykładów dotyczących jego ostatnich odkryć w tej dziedzinie. Cykl wystąpień zapoczątkowały dwa referaty wygłoszone 30 i 31 stycznia 1912 r. w Kijowie na zaproszenie Koła Kobiet Polskich. Tematem rozprawy były „Nowe dziedziny wiedzy”, posiedzenie rozpoczęło o godzinie 20.30 w sali „Ogniwa”, bilety zaś kosztowały od 25 kopiejek do 2 rubli. Prelegent poruszył kwestię odkryć naukowych ostatnich czasów, wśród których wymienił fale elektromagnetyczne, promienie Roentgena, radioaktywność ciał martwych, promieniotwórczość organizmu ludzkiego, przechodząc do hipnozy i mediumizmu. Odczyt wzbogacony był pokazem przeźroczy<sup>51</sup>. Kijowska prasa niezmiernie pozytywnie komentowała zarówno wystąpienia prelegenta, jak i jego dorobek naukowy. Biorąc w obronę znakomitego gościa, na łamach „Dziennika Kijowskiego” argumentowano, że niezależnie od przedmiotu badań polski psycholog zawsze kierował się sposobami opartymi na rzetelnych metodach naukowych. Podkreślono również, iż stojąc na równi z największymi światowymi naukowcami zajmującymi się tą tematyką, Ochorowicz zdobył ugruntowaną pozycję, czego nie akceptowano na ziemiach polskich. Nieprzychylnego stosunku polskiego środowiska wobec niego nie zmieniło również to, że mianowano go honorowym członkiem towarzystw psychologicznych w Paryżu, Londynie, Amsterdamie, Berlinie i Peszcie, a także wieloletnim współpracownikiem czasopisma „Annales des Sciences Psychiques”. Pismo dodało również, że naukowiec tego formatu nie potrzebuje reklamy ani nie zabiega o pochwały i uznanie. Postawę Ochorowicza ujęto w następujący sposób:

miał ten grzech na swem sumieniu, że był „nieprawomyślnym uczonym”. Z badań ścisłych nad życiem przyrody, pola dociekań mikroskopijnych i skrupulatnej analizy przerzucił się

<sup>50</sup> J. Ochorowicz, *Zjawiska mediuncyjne*, s. 7–8, 28.

<sup>51</sup> Z.N. im. Oss, B. Oss, Rsp. Oss, *Dzienniki i notatki Juliana Ochorowicza*, z. 96, k. 85, 143.

w inne zakresy, gdzie pociągała go żądza uogólnień, ukochanie syntezy, pragnienie tak bardzo ludzkie... i tak współczesne – odnaleźć świeższe tchnienia wiewów poza rozsądkowych<sup>52</sup>.

Biblioteka Słuchaczy Medycyny i Koło Filozoficzne w Krakowie zaprosiły Ochorowicza na odczyty do Lwowa, gdzie przemawiał 14 i 15 marca, oraz do Krakowa, gdzie wygłaszał referat 17 i 18 marca<sup>53</sup>.

Pozytywny obraz działalności naukowej Ochorowicza zaprezentował również amerykański „Journal of American Society for Psychology Research”. W numerze pochodzącym z początku 1912 r., który prawie całkowicie poświęcony był sprawozdaniu redaktora Jamesa H. Hyslopa, zawarto opis najnowszych odkryć mediumicznych Ochorowicza. Do artykułu dołączono odbitki fotografii na welinie, zawierające zdjęcia zrobione przez Komisję Przyrodników Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie oraz fotografię Stanisławy Tomczykówny. W tym samym czasie francuski „Journal du Magnetisme et du Psychisme Experimental” zamieścił artykuł pt. *Une photographie de la pensée par M. le Dr J. Ochorowicz*, zapowiadając kolejne publikacje w przedmiocie fotografii myśli<sup>54</sup>.

Skrajnie odmienną postawę wobec nowinek naukowych Ochorowicza, będących efektem wiślańskich eksperymentów, przedstawiało polskie środowisko naukowe, a w szczególności lekarskie. Dowodem na to był XII Zjazd Lekarzy i Przyrodników, podczas którego Ochorowicz pragnął podzielić się swoimi najnowszymi odkryciami w dziedzinie chemii i pierwiastków, zainspirowanymi badaniami mediumicznymi, jednak i tym razem odniósł porażkę. Wprawdzie wysłuchano w całości jego wystąpienia, ale żaden z obecnych nie podjął dyskusji na ten temat. Komentarze w prasie specjalistycznej również miały gorzki wydźwięk. Uczestnicy zjazdu zarzekali się, że podeszli do wysłuchania odczytu Ochorowicza bez uprzedzeń i nawet nie protestowali wobec nadprogramowo przedłużającego się wystąpienia. Uznali jednak, że już w pierwszych słowach dało się odczuć, że prelegent nie zna elementarnych podstaw fizyki ani chemii, a nawet najprostsze zjawiska tłumaczy w sposób niezgodny ze zdrowym rozsądkiem. Postawę Ochorowicza określili jako pełną ignorancji, a wykonywane przez niego doświadczenia i eksperymenty za niedorzeczne. Ponadto jego wystąpienie zaliczono do jednego z najbardziej zabawnych wydarzeń na zjeździe<sup>55</sup>. Zastanawiające jest to, skąd wynikały tak ogromne rozbieżności między polskim środowiskiem naukowym, szczególnie lekarskim, a zagranicznymi naukowcami, którzy jednogłośnie popierali działalność Ochorowicza.

Po kilku latach Julian Ochorowicz postanowił wyjechać ze Śląska Cieszyńskiego, gdyż podróże do centrów kulturowych stały się dla niego zbyt drogie i męczące, a jego możliwości zarobkowania w Wiśle znacznie się ograniczyły. W liście do kuzyna z sierpnia 1912 r. donosił, iż zmuszony był sprzedać większość swoich wi-

<sup>52</sup> Z. M-ski., *J. Ochorowicz*, s. 1.

<sup>53</sup> Z. N. im. Oss, B. Oss, Rsp. Oss, *Dzienniki i notatki Juliana Ochorowicza*, z. 96, k. 143, 147, 148.

<sup>54</sup> Tamże, k. 103.

<sup>55</sup> Tamże, k. 331.

ślańskich posiadłości, aby spłacić pilniejsze długi. Planował osiedlić się w Żeraniu pod Warszawą, gdyż było to dla niego rozwiązanie tańsze i zdrowsze niż mieszkanie w stolicy. Dodał również, że czuł się już zbyt stary, aby zarabiać tak jak dawniej, oraz, że praca w Wiśle nie przyniosła mu dobrej pozycji naukowej<sup>56</sup>. Być może te przykre wnioski wynikały z tego, w jaki sposób odnosiło się do niego środowisko lekarskie, gdyż trudno powiedzieć, aby nie miał uznania poza granicami ziem polskich.

Po prawie 10 latach Ochorowicz poczuł się osamotniony w Wiśle i postanowił powrócić do centrum Królestwa. Spieniężył wówczas większość swoich will, sprzedając je. Początkowo jednak przeznaczył je na wynajem, a jednym z lokatorów był duchowny zidentyfikowany jako ksiądz Władysław Padwiński, który mieszkał w jednej z jego will w latach 1912–1913, wielokrotnie negocjując finansowe warunki najmu<sup>57</sup>. W prasie polskiej Ochorowicz umieścił wówczas ogłoszenie: „Willa piętrowa murowana z ogródkiem, w najpiękniejszym punkcie wsi łagodnie słoneczne wzgórze, 6n pokoiów, kuchnia, spiżarnia, łazienka, waterklozet, wodociąg, acetylen, weranda, piwnica, 7000 rb. Ochorowicz, Wisła Szląsk austriacki”<sup>58</sup>.

Ponad dziesięcioletni pobyt Ochorowicza w Wiśle był czasem wzmożonej pracy na kilku płaszczyznach. Nie przebrzmiał jeszcze konflikt między nim a środowiskiem lekarskim, którego eskalacja nastąpiła w latach dziewięćdziesiątych XIX w. Niezmiennie jednak cieszył się on dużą popularnością wśród społeczeństwa polskiego, które chłonęło wszelkie odkrycia Ochorowicza nawet w tak kontrowersyjnej dziedzinie, jaką był mediumizm. Objawiało się to w licznych zaproszeniach na odczyty, sympozja i posiedzenia. W pewnym momencie Ochorowicz zatęsknił za dawną pozycją w środowisku naukowym, jednak próby powrotu okazały się prawie zupełnie niemożliwe. Niewątpliwie okres pobytu w Wiśle był czasem, w którym większość swoich sił przeznaczył na badanie zjawisk mediumicznych, kosztem innych dziedzin zainteresowań. Tak nietypowy przedmiot badań pogłębiał jeszcze niechęć, jaką żywili do niego polscy lekarze. Tymczasem francuskie, niemieckie, angielskie, włoskie towarzystwa naukowe podchodziły z wielkim uznaniem i negującym zainteresowaniem do wszelkich nowinek na polu mediumizmu, jakie przedstawiał. W czasie pobytu Ochorowicza na Śląsku Cieszyńskim nie brakowało również zawirowań natury osobistej, poważnych problemów zdrowotnych, z których udało mu się samodzielnie wyleczyć, oraz pogarszającej się sytuacji materialnej. Pobyt w Wiśle ukazał nieznaną dotychczas oblicze Ochorowicza jako budowniczego i gospodarza will, do których zjeżdżali przedstawiciele inteligencji polskiej. W tym czasie doszło również do pierwszych poważniejszych rozczarowań polskiego psychologa na drodze zawodowej, dotyczących mediumizmu, któremu poświęcił się niemalże całkowicie i po raz pierwszy w życiu nie osiągnął żadnych rezultatów.

<sup>56</sup> Tamże, Bruliony listów Juliana Ochorowicza oraz różne z lat 1872/14, 13366/II, k. 331–332.

<sup>57</sup> Tamże, Korespondencja Juliana Ochorowicza z lat 1866–1916, t. 3, listy od różnych osób, litery M–P, k. 239–248.

<sup>58</sup> Tamże, Dzienniki i notatki Juliana Ochorowicza, z. 94, k. 179.

## SUMMARY

**SOCIAL AND SCIENTIFIC ACTIVITIES OF JULIAN OCHOROWICZ DURING HIS STAY IN WIŚLA  
(BASED ON HIS DIARIES AND MANUSCRIPTS)**

The article is devoted to Julian Ochorowicz – a Polish psychologist, inventor and precursor of Positivism in Warsaw. The author mainly focuses on his ten-year-long stay in the town of Wisła in the Śląsk Cieszyński region, and particularly on his social and scientific activities and personal life. After reaching an international fame as an outstanding scientist, who invented innovative phone models, and also as a psychologist attracting crowds of patients to his office in Paris, he decided to return to homeland. However, his nationals, especially the scientific community, took his comeback somewhat reservedly, denying controversial propositions about using hypnosis in medicine. After tiring struggles with Polish doctors and a scandal directly connected with his divorce, Ochorowicz wanted to find a place to rest and concentrate on his researches. He decided to stay in the picturesque town of Wisła, devoting himself to mediumship experiments and work with his medium – Stanisława Tomczykówna. The main source of his revenues was hiring out very attractive villas which he had designed and built. These exclusive houses attracted tenants among the Warsaw intelligentsia. In this period, Ochorowicz was also involved in social activities and supported the development of the town of Wisła. Isolation from cultural centres hindered his contacts with the scientific community. However, West European scientific journals published Ochorowicz's works about mediumship with unceasing interest and appreciation.

**Keywords:** history of the 19th century, Julian Ochorowicz, psychology, mediumship.

**Słowa kluczowe:** historia XIX w., Julian Ochorowicz, psychologia, mediumizm.